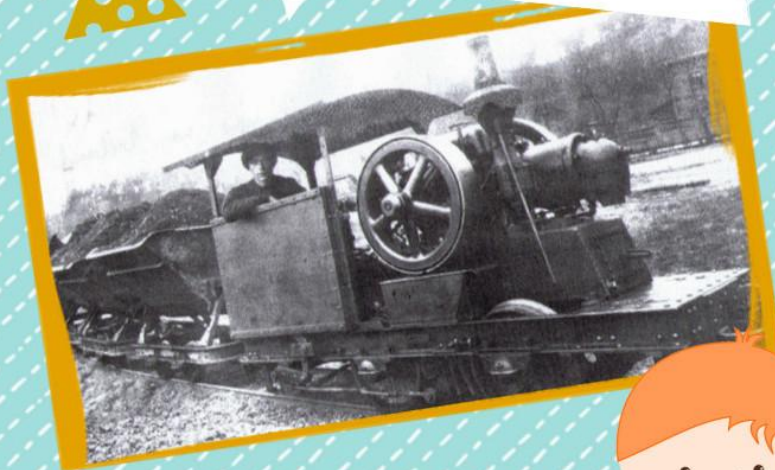




W ŚPIOCHACH, W SZORTACH  
LUB W SPÓDNICY  
SPACERUJĘ PO DZIELNICY



Rodzinny przewodnik po kulturze, tradycjach  
i ciekawostkach Przegorzał i Zwierzyńca

Znajomy przedszkolak - w szortach, bo akurat było lato - stwierdził, że "dzielnica" kojarzy mu się z miejscem, gdzie na pewno "coś się dzieje". Przypuszczam, że mógł mieć na myśli niezłą zabawę!

Jego starsza koleżanka w eleganckiej szkolnej spódnicy i tabliczką mnożenia w małym palcu, wytłumaczyła mi, że jej zdaniem dzielnica niewątpliwie coś (a może kogoś?) dzieli, ale właściwie to ona interesuje się Japonią.

Na twarzy jednego z najmłodszych mieszkańców naszej dzielnicy, bobasa w śpiochach pojawił się zagadkowy grymas: to jak to jest? Czy w naszej dzielnicy działa się kiedyś coś ciekawego, a może nadal się coś dzieje? Czy dzielnica nas dzieli i wydziela od reszty miasta czy łączy i wpisuje we wspólną kulturę?



Zapraszamy Was do wspólnego odkrywania bardzo bliskich Wam miejsc, których historia, tradycje i współczesność są tak samo wyjątkowe i niepowtarzalne jak egzotyczne atrakcje z dalekich podróży!

## CO GORZAŁO W PRZEGORZAŁACH?

"Gorzeć" to stare słowo oznaczające "palić się". Najprawdopodobniej od tego słowa pochodziła nazwa wsi. Najprawdopodobniej od tego słowa pochodziła nazwa wsi. Być może było to niegdyś wypalone miejsce, gdyż w bardzo dawnych czasach podpalenie lasu było jednym ze sposobów na stworzenie miejsca pod założenie osady.

Prawie 500 lat temu Przegorzały były własnością słynnego Włocha - Justa Decjusza, tego samego, który wybudował dla siebie Willę Decjusza, otoczoną Parkiem Decjusza i od imienia którego pochodzi nazwa osiedla Wola Justowska. Just Decjusz był zaufanym doradcą króla, zarządzał kopalniami soli w Wieliczce i Bochni, a na Przegorzałach założył cegielnię i wapienniki, w których pozyskiwano wapien.

Co nam zostało z dawnych Przegorzał? Najstarszym zabytkiem jest ponad dwustuletnia karczma (ul. Księcia Józefa 199). Należała ona do ojców kamedułów z sąsiednich Bieleń, podobnie jak niecomłodszy folwark z charakterystyczną wieżą na ul. Jodłowej. Oczywiście skupieni na modlitwie pustelnicy nie zabawiali gości karczmy, ani nie pracowali w gospodarstwach - zatrudniali w tym celu miejscowych mieszkańców, którzy w zamian za pracę otrzymywali od kamedułów ziemię.



Czyż wznoszący się nad Wisłą na wysokiej skale Zamek Przegorzały i Willa Baszta nie wyglądają baśniowo? Niestety w rzeczywistości w Baszcie i na Zamku nigdy nie mieszkał żaden król ani książę, Budynek te mają mniej niż 100 lat...



Jako pierwsza powstała Willa Baszta, którą zbudował dla siebie znany krakowski architekt Adolf Szyszko-Bohusz. Willa nazywana jest też Willa Odyniec. Czy wiecie, że odynec to samiec dzika? W samej willi dzika jednak próżno szukać (no chyba, że w pobliskim Lesie Wolskim). Nazwa pochodzi bowiem od herbu rodziny architekta "Odyńca", który możemy zobaczyć na fasadzie willi.



Kiedy wybuchła II wojna światowa A. Szyszko Bohusz został zmuszony do opuszczenia swojej posiadłości, ponieważ wprowadzili się tu Niemcy. W tym czasie został dobudowany większy budynek zwany Schloss Wartenberg - czyli po polsku Zamek Góra Strażnicza, wzorowany na niemieckich średniowiecznych warowniach. Miał się tu mieścić dom wypoczynkowy dla niemieckich lotników w czasie II wojny światowej, ale nie zdążono go ukończyć. Pod koniec wojny urządzono tu wojskowy szpital.



Częścią Willi Baszty jest mały domek przy ul. Jodłowej. Sympatyczny budynek z czerwonym dachem to stróżówka, która była połączona linią telefoniczną z willą A. Szyszko-Bohusza. Jeżeli ktoś przyjechał w gości do architekta musiał być najpierw wpuszczony przez pracującego w "domku Muminków" stróża. Podobno gości w willi Odyniec nigdy nie brakowało!

Czy to nie byłby świetny pomysł, żeby koledzy i przyjaciele mieszkali blisko siebie? Podobnego zdania był A. Szyszko Bohusz, który chętnie sprzedawał części swojej posiadłości pod budowę domów swoich znajomych artystów i naukowców. Jednym z sąsiadów architekta został inżynier Ludwik Spiss, dla którego A. Szyszko-Bohusz zaprojektował piękną Willę Spissów (ul. Jodłowa 21).



Lubie wyklejanki i mozaiki? Wstąpcie koniecznie do przegorzalskiego kościoła Chrystusa Króla (ul. Zaskale 1), który swój wystrój zawdzięcza rodzinie artystów Helenie i Romanowi Husarskim, ich córce i jej mężowi.

Czy wiecie, że znajdujący się tu posąg Chrystusa miał mieć trzy głowy? Oczywiście nie równocześnie! Wg pomysłu Romana Husarskiego głowy miały być zmieniane wzajemności od części roku liturgicznego. Okazało się to jednak zbyt skomplikowane, wybrano jedną z głów, która została zamontowana na stałe.

Husarscy mieszkali i pracowali również na Przegorzalach, na skraju Lasu Wolskiego w willi, gdzie dziś znajduje się pensjonat Ekosamotnia (ul. Żywiczna 10), można tu zobaczyć wielką mozaikę Husarskich "Ostatnia Wieczerza".

Mozaika to obraz złożony z wielu małych, niepozornych kawałków, które zestawione ze sobą tworzą niepowtarzalny efekt. Pojedynczy element nie wydaje się nam niczym szczególnym, ale gdy go zabraknie cały obraz jest niekompletny.

Dawna wioska Przegorzały to dziś jedno z osiedli składających się na dzielnicę Zwierzyniec. Zachęcamy, aby poznać najbliższe sąsiedztwo Przegorzałów i zachwycić się całą Zwierzyniecką mozaiką legend, opowieści i ciekawostek!





CZY ZWIERZYNEC  
TO JAKIS  
GROŹNY ZWIERZ?

Wszystkie krakowskie lwy, tygrysy i pantery mieszkają na Zwierzyńcu!

O wiele więcej jest tu jednak przyjaznych wiewiórek, zajęcy, saren, borsuków kun i lisów. Zwierzęta były na Zwierzyńcu od zawsze i są tu obecne do dziś.

Bardzo, bardzo dawno temu po tych terenach biegały prababcie i pradziadkowie słoni, czyli mamuty. Czy wiecie, że w okolicy dzisiejszej ulicy V. Hoffmana archeolodzy odkryli szczątki kości ponad 80 mamutów oraz narzędzia z krzemienia datowane na ok. 21 tys. lat p. n. e. ?



Wiele tysięcy lat później polowali tu na dziką zwierzynę polscy książęta i królowie, którzy na polowania wyruszali z Dworu Łowczego (ul. T. Kościuszki 37). Zwierzyńcami nazywano w tamtych czasach prywatne hodowle dzikich, w tym także egzotycznych zwierząt. Królewskie zwierzyńce znajdowały się w różnych miejscach w Krakowie, być może część królewskich pupilów mieszała też w królewskich ogrodach na terenie Zwierzyńca?

Przez setki lat większość mieszkańców Zwierzyńca stanowili rolnicy na pewno w ich gospodarstwach nie brakowało kur, kaczek, indyków, świń, kóz, owiec, koni i krów! Te ostatnie mieszkaly tu jeszcze całkiem niedawno, być może wasze babcie czy dziadkowie pamiętają jak pasły się one na Błoniach?



W miejscu gdzie obecnie znajduje się Krakowski Ogród Zoologiczny prawie 90 lat temu mieściła się hodowla bażantów. Jej kierownik stopniowo sprowadzał coraz więcej nowych zwierząt, aż w końcu powstało prawdziwe ZOO, nazywane wówczas Zwierzyńcem Fauny Krajowej. Dziś w miejskim Ogrodzie Zoologicznym mieszkają zwierzęta ze wszystkich kontynentów - nie tylko z naszego kraju.

Niecodzienny zwierzyńiec stworzył Bronisław Chromy, słynny krakowski rzeźbiarz, autor m.in. pomnika smoka wawelskiego i psa Dżoka. Wokół jego autorskiej galerii w Parku Decjusza znajdziecie kamienno-metalowe owieczki, wiewiórki, strusie i wiele innych baśniowych stworów. Szczegóły: <http://www.bronislawchromy.pl>



Ciekawe, że to właśnie na Zwierzyńcu schronienie znajdują także bezdomne zwierzęta z całego Krakowa. To tu, na ul. Rybnej w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt możecie znaleźć oddanego, wiernego przyjaciela.

## DLACZEGO ZWIERZYNEC MA NA DRUGIE IMIĘ SALWATOR?



Zwierzyniec ma wiele różnych imion! Kraków był bowiem dawniej dużo mniejszym miastem, otoczonym licznymi wioskami. Gdy miasto się rosło, dawne wsie stały się jego częścią. Różne nazwy dzielnic Zwierzyniec pochodzą właśnie od nazw wsi, które dawno temu znajdowały się na jej terenie. Były to: Chełm, Wola Justowska, Olszanica, Zakamycze, Bielany i Przegorzały, a także sama wieś o nazwie Zwierzyniec i sąsiadujące z nią Półwie Zwierzynieckie.

Ponad 100 lat temu, w Prima Aprilis, czyli 1 kwietnia, Zwierzyniec stał się częścią Krakowa, ale nazwa wsi nie została zapomniana. W pamięci mieszkańców przetrwała także wtedy, kiedy oficjalnie te tereny włączono do dzielnicy Krowodrza (na niektórych starych tabliczkach możecie nadal zobaczyć napis Dz. Krowodrza).

A skąd się wzięła nazwa Salwator? Salwator to po łacinie Zbawiciel. Takie wezwanie, czyli imię nadano najstarszej świątyni na Zwierzyncu. Jest to niewielki kościółek Najświętszego Salwatora, starszy nawet od Klasztoru ss. Norbertanek. Salwator to także nazwa osiedla, które znajduje się w pobliżu kościoła i "drugie imię" tej części Zwierzynia.

Podobno w salwatorskim kościele zwykł dawno temu modlić się ubogi grajek. Pewnego razu, kiedy modlił się przed figurą ukrzyżowanego Chrystusa Zbawicielowi zsunął się z nogi piękny złoty trzewik wysadzany perłami. Kiedy grajek próbował go sprzedać został oskarżony o kradzież. W opowieść gajka o pochodzeniu trzewika uwierzono dopiero wtedy, kiedy w obecności sędziów zagrał przed krzyżem, a Chrystusowi zsunął się drugi trzewik. Malowaną ilustrację do tej legendy można zobaczyć w jednym z bocznych ołtarzy w kościele Najświętszego Salwatora.



Według legendy pierwsza świątynia istniała tu już ponad 1000 lat temu, a kazania w tym miejscu głosił sam św. Wojciech. Najprawdopodobniej kamienny kościół ufundował prawie 900 lat temu Piotr Włostowic, który za swoje czyny otrzymał pokutę: miał ufundować 70 kościołów, chyba nieźle narozrabiał...

Kościół jest otwarty w 2 i 4 niedziele miesiąca podczas mszy o godz. 11:15.



Na osiedlu Salwator znajduje się uliczka o dziwnej nazwie ul. Gontyna. Tak nazywano pogańską świątynię, która ponad 1000 lat temu znajdowała się w miejscu, gdzie dziś stoi kaplica św. św. Małgorzaty i Judyty.

Kaplicę można zwiedzić w 1 i 3 niedzielę miesiąca po mszy o godz. 11:15 (od maja do października).





## CZY BEZ PANNIEN ZWIERZYŃIECKICH NIE BYŁOBY ZWIERZYŃCA?

Bez Pann Zwierzyńieckich, czyli sióstr norbertanek nie byłoby na pewno większości zwierzyńieckich opowieści, legend i tradycji! To przed ich klasztorem w Poniedziałek Wielkanocny odbywa się słynny odpust i jarmark Emaus i harcuje Lajkonik.

Zakonnice żyjące wg reguły św. Norberta pojawiły się na Zwierzyńcu prawie 900 lat temu. Za budowę klasztoru i kościoła św. Augustyna zapłacił Jaxa Gryfita, rycerz który brał udział w wyprawach krzyżowych.

Norbertanki zajmowały się rolnictwem, miały własną winnicę i ogród chmielowy, prowadziły cegielnię, tartak, założyły stawy rybne (tam gdzie dziś znajduje się plac Na Stawach), a także niewielki szpital i szkołę dla dziewcząt. Tuż obok klasztoru znajdował się należący do sióstr najdłużej działający krakowski młyn.



Podobno w trakcie najazdu Tatarów siostry norbertanki uciekły przed nimi do Lasu Wolskiego. Kiedy pogoń była już bardzo blisko siostry nagle zamieniły się w skały i dzięki temu wrogom nie udało się ich skrzywdzić. Dziś w Lesie Wolskim możemy zobaczyć tzw. Panieńskie Skały – skamieniałe siostry norbertanki.



Dawno temu w klasztorze Pann Zwierzyńieckich dzwonił piękny dzwon. Wiąże się z nim legenda o ludwisarzu, który trzy razy próbował odlewać dzwon dla norbertanek, za każdym razem dzwon pękał. Kiedy pękł po raz trzeci na wieży, a jego smutny głos wzywał do modlitwy za tych, którzy utonęli w Wiśle. Inny dzwon z klasztoru podobno wrzucili do Wisły Tatarzy – ponoć wyłania się on z wody raz w roku: o północy w noc św. Jana.

Czy klasztor nie przypomina wam twierdzy obronnej? Zwróćcie uwagę na solidne mury i otwory strzelnicze. W czasie napadów i wojen chroniły się w nim nie tylko norbertanki, ale i okoliczna ludność. Mimo grubych murów klasztor był wiele razy niszczony, palony i odbudowywany pierwszy raz w czasie najazdu Tatarów w 1241 r. To właśnie z tym wydarzeniem łączy się legenda o Lajkoniku i Panieńskich Skałach. Najstarszą zachowaną częścią klasztoru jest najprawdopodobniej pamiętający najazdy tatarskie prawie 800-letni portal, czyli ozdobne wejście pod wieżę kościelną.



SĄ ZWIERZYŃECKIE PANNY,  
A GDZIE PANOWIE?

Na Zwierzyńcu poza siostrami norbertankami od ponad 400 lat mieszkają także zakonnicy - ojcowie kameduli. Ich klasztor, zwany eremem, czyli z łaciny pustelnią oraz kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny znajdują się na Bielanach, na wzgórzu Srebrna Góra.

Kameduli to pustelnicy, mieszkają samotnie w małych domkach nazywanych eremami. Przyjęta przez nich reguła, czyli zasady życia jest bardzo trudna. Pobudka na Bielanach jest już o godz. 3:30! Dzień upływa zakonnikom na wspólnej i samotnej modlitwie oraz pracy fizycznej. Nie jedzą mięsa, a przed ważnymi świętami także nabiąu i jajek.



Po czym poznać kameduła?

Kameduli zapuszczają długie brody i gołą głowy, noszą białe habity. Pustelników przez cały dzień obowiązuje milczenie, na krótkie rozmowy mają pozwolenie tylko 3 razy w tygodniu.

Na terenie klasztoru nie ma dostępu do telewizji i radia, zakonnicy nie przyjmują gości i nie odwiedzają rodziny. Pięć razy w ciągu roku mogą wspólnie wyjść na spacer poza mury klasztoru.

Pogłoska o tym, że kameduli całe dnie powtarzają "memento mori" i śpią w trumnach to nieprawda!



Srebrna Góra brzmi baśniowo, niemal jak Szklana Góra!

A dlaczego erem znajduje się właśnie na Srebrnej Górze, a nie na złotej czy szklanej?

Zapłatą za ziemię, na której miał stanąć klasztor była bardzo cenna srebrna zastawa. Naczynia te były użyte w czasie uczty, na której fundator klasztoru Mikołaj Wolski przekonał właściciela ziemi do przekazania jej zakonnikom. Może gdyby panowie jedli wtedy na złotych czy szklanych talerzach góra nazywałaby się inaczej?

Z czym kojarzy Ci się nazwisko fundatora klasztoru Mikołaja Wolskiego?

Czy wiesz, że był on bardzo ciekawą osobistością. Wykształcony, bogaty, przyjaciel króla pełnił różne wysokie urzędy, był posłem, dyplomata, jako wysłannik króla zwiedził prawie całą Europę choć nie latały w tamtych czasach samoloty!

Wolski miał też talent do interesów, sprowadzał do Polski rzemieślników i zakładał kuźnie, w których wyrabiano sprzęt rolniczy, narzędzia, a także wielkie kotły czy ciężkie działa armatnie. Podobno interesował się też czarną magią i alchemią. Jako pokutę za swoje nie zawsze uczciwe postępowanie ufundował klasztor i kościół kamedułów. Tu został też pochowany - pod posadzką, tuż przy wejściu do kościoła. Obok można zobaczyć jego portret. M. Wolski został namalowany z siwą brodą, w czarnym stroju.





## JAK ZWIERZYNIEC ŚWIĘTUJE?

Największe święto na Zwierzynicy to EMAUS, czyli odpust połączony z wielkim jarmarkiem odbywający się w drugi dzień Wielkanocy.

Odpust to imieniny kościoła obchodzone w dzień jego patrona. Ponieważ kościół Najświętszego Salwatora, czyli Zbawiciela ma za patrona samego Jezusa Chrystusa odpust obchodzony jest w Poniedziałek Wielkanocny.

Emaus na Zwierzynicy, poza uroczystościami religijnymi to także wielki ludowy festyn z karuzelami, tradycyjnymi zabawami i zawodami, a przede wszystkim kramami z zabawkami. Niektóre pamiątki odpustowe np. drzewka życia z ptaszkiem na wierzchołku czy drewniane siekierki miały przypisane do siebie magiczne zadania, miały przynosić szczęście, bronić przed złymi duchami, albo jak gliniane dzwonki - odpędzać burze. Bardzo charakterystyczną pamiątką ze zwierzynieckiego kiermaszu są też miniaturowe huśtawki z bujającymi się figurkami krakowiaków i Żydów. Poza tym sprzedawane były m.in. piernikowe serca, słodczyce, egzotyczne owoce czy kielbasy.



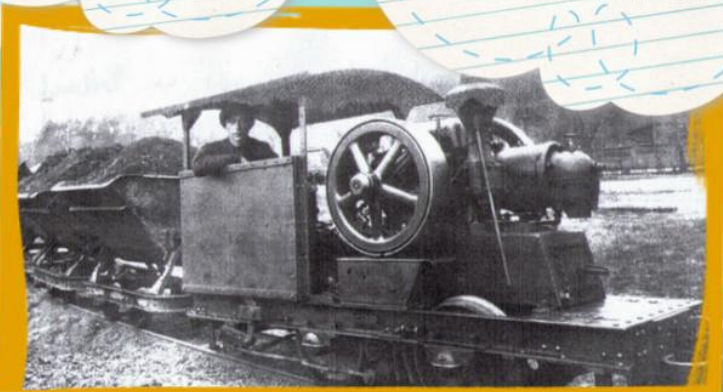
Emaus był też od dawna okazją do wiosennego spaceru - krakowianie tradycyjnie wybierali się na kopiec Kościuszki i urządzali piknik nad Rudawą. Dzieci jeździły na kucykach i kręciły się na karuzelach, starsi pływali łódkami, próbowali swoich sił w różnych grach zespołowych i zawodach (np. wspinaniu się na wysoki słup po pęto kielbasy lub butelkę wina).

A dlaczego Emaus?

W Poniedziałek Wielkanocny w kościołach czytany jest fragment Ewangelii opisujący wędrówkę dwóch uczniów Jezusa do miejscowości Emaus. W drodze dołączył do nich zmartwychwstały Chrystus, oni jednak rozpoznali go dopiero wieczorem, po dotarciu do celu podróży.

Czy Emaus jest tylko w Krakowie?

Dawno temu w wielu miastach w Polsce wybierane było miejsce kaplica lub kościół na przedmieściach dokąd udawano się na spacer w Poniedziałek Wielkanocny. W samym Krakowie takich odpustowych emausów było kilka, ale do dziś przetrwał tylko zwierzyniecki.



Kameduli na Srebrnej Górze również organizują uroczysty odpust - w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego, tzw. Zielone Świątki. Nie jest on tak huczny jak salwatorski Emaus, ale kramy z pamiątkami i zabawkami też tu stoją! Wasi pradiadkowie być może pamiętają, że w to święto można było dojechać na Bielany również pociągami! Tory kolejowe ciągnęły się wzdłuż Wisły od Salwatora do Białan. Na co dzień jeździły po nich wagony z węglem, a w Zielone Świątki na towarowe platformy wpuszczano pasażerów.



## GDZIE ZWIERZYNEC MA SWÓJ DOM?

Jeden z najbardziej niezwykłych domów na Zwierzyńcu to "Dom Zwierzyński" Oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (ul. Królowej Jadwigi 41, [www.mhk.pl/oddzialy/dom-zwierzyniecki](http://www.mhk.pl/oddzialy/dom-zwierzyniecki)). Jest to prawdziwy "dom Zwierzyńca". Można tu zobaczyć wnętrza mieszkania sprzed stu laty, w którym dzieciom na pewno spodoba się starodawny rowerek, wielka cleżarówka-zabawka i lalka, a także... placyk zabaw na dziedzińcu muzeum!

Kto mieszkał i kto mieszka w Domu Zwierzyńskim? Najśłynniejszym lokatorem domu przy ul. Św. Jadwigi 41 był słynny rosyjski rewolucjonista, Włodzimierz Lenin. Niegdyś można tu było nawet zwiedzać wystawę pt. Pierwsze mieszkanie Lenina w Krakowie. Natomiast dziś mieszka tu imiennik Lenina pieszczotliwie zwany Włódkiem - piękny czarny kot, który trafił tu wprost ze zwierzyńskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt.

A jak ktoś nie ma domu to mieszka w hotelu! To na Zwierzyńcu znajduje się jeden z najśłynniejszych hoteli w Krakowie: hotel Cracovia. Kiedy został zbudowany był najdłuższym, największym i najnowocześniejszym hotelem w Polsce! Podobno kiedyś można było tu zjeść najpyszniejsze kremówki w Krakowie. Dziś hotel został wpisany na listę zabytków, niestety póki co stoi pusty i służy jako wielki stojak na wielkie reklamy.



## CO ZWIERZYNEC ROBI W LECIE, A CO W ZIMIE?

Rzeki, lasy, łąki, góry Zwierzyńiec był i jest wymarzonym miejscem na lato w mieście!

A pomyślcie, że kiedyś, jeszcze przed wojną można było się kąpać w Rudawie i Wiśle, pływać łódkami, kajakami. Przy ujściu Rudawy do Wisły była nawet urządzona najprawdziwsza, piaszczysta plaża o egzotycznej nazwie "plaża Krokodyl".



A plac Na Stawach, czy można się tu kąpać? Dziś pełno tu straganów, ale gdzie te stawy? Były tu jeszcze sto lat temu, a siostry norbertanki hodowały tu ryby, na letnie pluskanie raczej nie było szans... Kiedy uregulowano Rudawę zniknęły także stawy, ale nazwa pozostała.

Ciekawą atrakcją Zwierzyńca była jeszcze nie tak dawno najprawdziwsza parowa ciufcia! Młodzieżowa Kolejka Wąskotorowa "Lajkonik" 50 lat temu kursowała po wiślanych wałach od okolic dzisiejszej ul. Wioślarskiej do Bieleń. Od wiosny do jesieni była niebywałą atrakcją nie tylko dla dzieci - być może pamiętają ją Wasze babcie i dziadkowie? Zamkniętą ją pod pretekstem remontu. Dziś jeden z jej parowozów znajduje się na terenie przedszkola na ul. Kopernika.



Zimą zamierały prace na polach, więcej czasu mieli też robotnicy i rzemieślnicy budowlani, a że wszyscy (nie tylko dzieci!) z niecierpliwością czekali na Boże Narodzenie wielu mieszkańców Zwierzyńca zajmowało się przygotowywaniem szopek krakowskich, a także bożonarodzeniowych przedstawień kukielkowych. Na Zwierzyńcu najśłynniejsze były (i nadal są) szopki i jasełka przygotowywane przez rodzinę Malików, która zajmuje się tym od ponad stu lat!





## CZY ZWIERZYNEC CHODZI W GÓRY?

Zwierzynieckie góry: Sowiniec, Sikornik, Pustelnik i Srebrna Góra to raczej pagórki czy wzgórza. Dwa z nich nieco podrosły dzięki usypanym na nich kopcom i przy dobrej pogodzie mogą dosięgnąć wzrokiem najwyższych polskich gór: Tatr.

Czy wiecie, że sypanie Kopca Kościuszki na wzgórzu Sikornik trwało aż 3 lata? W kopcu zostały umieszczone urny z ziemią, pochodzącą z pól bitewnych na których walczył T. Kościuszko. Planowano, że wokół kopca powstanie wioska dla rodzin chłopów, którzy walczyli w powstaniu kościuszkowskim.

Niestety, wkrótce Kraków został zajęty przez wojska austriackie, które postanowiły wokół kopca zbudować fort obronny.



Na najwyższym wzgórzu Krakowa Sowiniec znajduje się najmłodszy kopiec, ale za to najwyższy - ma 35 m i aż 3 nazwy. Zaczęto go sypać jako kopiec Niepodległości, po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego został nazwany jego nazwiskiem. Trzecia nazwa to Mogiła Mogił, ponieważ zostały w nim złożone urny z pól bitewnych II wojny światowej z różnych części Polski.



A kim właściwie byli  
Tadeusz Kościuszko i Józef Piłsudski?

Obaj bohaterowie nie pochodzili z Krakowa, ale z Krakowem byli bardzo związani: Tadeusz Kościuszko złożył na krakowskim rynku przysięgę wierności Polsce, a dowodzona przez Józefa Piłsudskiego Pierwsza Kompania Kadrowa właśnie z Krakowa wyruszyła w kierunku terytorium zaboru rosyjskiego.

Łącząc ich przede wszystkim to, że obaj walczyli o wolność Polski - T. Kościuszko, mimo kilku wygranych bitew, niestety bez powodzenia. Józef Piłsudski doczekał się wielkiego zwycięstwa: po 123 latach niewoli pomógł Polsce odzyskać niepodległość. Obaj bohaterowie zostali pochowani na Wawelu.



## CZY ZWIERZYNEC LUBI OPOWIADAĆ BAJKI?



Na koniec Zwierzynek opowie Wam bajkę, chociaż już pewnie wiele razy ją słyszeliście, podobniejak większość mieszkańców Krakowa, a nawet całej Polski.

Włóczkowie, czyli zwierzyńieccy flisacy zajmujący się spławianiem Wisłą drewna do kopalń w Wieliczce i Bochni pokonali Tatarów, którzy szykowali się do ataku na Kraków. Jeden z włóczków przebrał się we wschodnie szaty i udał się w nich na krakowski Rynek, aby podzielić się radosną wiadomością o zwycięstwie z mieszkańcami miasta.

Najważniejsze w legendzie o Koniku Zwierzyńieckim, czyli lajkoniku jest to, że legenda jest nadal żywa i co roku, tydzień po uroczystości Bożego Ciała lajkonik ze swoim orszakem harcuje na rodzimym Zwierzyńcu, zbiera datki od kupców, dzieciom rozdaje cukierki, a następnie ulicami Kościuszki, Zwierzyńiecką, Franciszkańską i Grodzką wędruje aż na Rynek Główny.

Przed wiekami postać Lajkonika pojawiała się w trakcie procesji z okazji Bożego Ciała. Konik towarzyszył chorążemu trzymającemu sztandar włóczków. Z uwagi na to, że jego harce nie do końca pasowały do poważnej, religijnej uroczystości przeniesiono je na kolejny tydzień, czyli oktawę Bożego Ciała.

Lajkonik nigdy nie wędruje sam! Towarzyszy mu zawsze chorąży z wielkim sztandarem. Tzw. "zawijanie chorągwią" to obowiązkowy punkt harców lajkonika, w czasie którego jeździec próbuje uderzyć buławą wyszytego na sztandarze orła. Czyżby uciekający mu orzeł nie wiedział, że uderzenie buławą lajkonika przynosi szczęście? Poza tym z konikiem zwierzyńieckim maszeruje barwny orszak przebranych w barwne stroje włóczków oraz kapela Młaskotów, czyli ludowych muzyków z Woli Justowskiej grających na flecie, skrzypcach, trąbce, klarnecie, akordeonie bębnie i kontrabasie.

Kiedyś w rolę lajkonika i jego orszaku wcielali się sami włóczkowie. Dziś nikt już nie spławia Wisłą drewna, a konikiem zwierzyńieckim zaopiekowali się pracownicy krakowskich Wodociągów. To oni przebijają się za włóczków i samego lajkonika. Czy wiecie, że strój lajkonika waży około 40 kg?

Skąd nazwa lajkonik? Być może od okrzyku "lejl!", czyli bij zachęającego do uderzeń buławą, być może nawet dawno temu lajkonik rzeczywiście polewał wodą? A może to skrót od okrzyku "hulaj!"?



W oczekiwaniu na kolejny pochód poszukajmy ducha konika zwierzyńieckiego na ul. Młaskotów, ul. Włóczków czy wreszcie na ul. Lajkonika. A może na skrzyżowaniu ul. Włóczków z ul. Tatarską oczami wyobraźni zobaczycie walkę bohaterskich obrońców miasta?



## ZWIERZYNIĘC IDZIE NA SPACER

### Spacer na Kopiec Kościuszki

Spacer na Kopiec Kościuszki był kiedyś punktem obowiązkowym obchodów salwatorskiego odpustu Emaus.

Ciekawe miejsca na trasie:

1. kościół Najświętszego Salwatora i Rotunda św. św. Małgorzaty i Judyty
2. Aleja Waszyngtona. Wiele z wysokich kasztanowców to pomniki przyrody!
3. Diabelski Most
4. Kopiec Kościuszki
5. Ławeczka Pana Wacława i "drzewo-drabina" na polanie przy zielonym szlaku dwóch kopców (początek asfaltowej ścieżki na parkingu tuż poniżej kopca)

Skąd nazwa "Diabelski Most"?

"Diabelski", gdyż ponoć o północy można pod nim spotkać diabła samego diabła!

A dlaczego "most"? Niewiadomo...

Nigdy nie płynęła tu żadna rzeka. Tak naprawdę to wiadukt, mające ponad 160 lat krakowskie wielopoziomowe skrzyżowanie - w tym przypadku wojskowych dróg fortu Kościuszko.



## Spacery po Lesie Wolskim



Uroczysko Las Wolski oferuje nam prawie 40 km szlaków spacerowych!

Przez stulecia tereny lasu Wolskiego należały do rodziny Lubomirskich, od której zostały wykupione dopiero niespełna sto lat temu. Skąd więc nazwa - Las Wolski? - pochodzi od nazwiska Mikołaja Wolskiego, który sprowadził na Srebrną Górę kamedułów.

### Zoo-Kopiec Piłsudskiego-Klasztor Kamedułów

Do Zoo dojeżdżamy autobusem 134 lub samochodem. Asfaltowe alejki doprowadzą nas do Kopca Piłsudskiego, a następnie przez polanę pod Dębiną do Klasztoru Kamedułów.

### Zakamycze-Klasztor Kamedułów-Kopiec Piłsudskiego-Zoo

Z końcowego przystanku autobusu 102 strome podejście drogą asfaltową bez chodnika pod Obserwatorium Astronomiczne. Z wózkiem lub rowerem lepiej podejść ul. Orłą aż do ul. Rędzina i mijając stadninę dojść do Polany pod Dębiną, a stąd do Klasztoru Kamedułów, kopca Piłsudskiego i Zoo. Bez wózka można przy obserwatorium wybrać zielony szlak al. Astronomów i następnie Kamienną Drogą, lub z ul. Zakamycze wspiąć się stromą leśną ścieżką do al. Do Kopca czarnym szlakiem "Pod Sowińcem".

### Rezerwat Panieńskie Skały i wąwóz Wolski Dół

Od przystanku MPK Panieńskie Skały idziemy żółtym szlakiem, lub od parkingu przed Zoo (przy ul. Leśnej) zielonym i następnie żółtym. Ścieżka leśna, dosyć stroma, wielokrotnie wznosi się i opada. Szlak kończy się na tyłach Zoo.





Na pewno wszyscy wście nad jaką rzeką  
leży Kraków. A która rzeka zasiliała krakowskie  
młyny i wypełniała fosę wokół Starego Miasta?

Wcale nie Wisła, a niewielka Rudawa,  
stanowiąca granicę między dzielnicą Zwierzyniec,  
a Bronowicami i Krowodrzą!

## Spacer wzdłuż Rudawy

Wzdłuż Rudawy możecie wybrać się na spacer: pieszy lub  
rowerowy, zarówno od strony Mydlnik (wejście na wały od  
ul. Zaklikli, za stacją kolejową), jak i od jej ujścia do Wisły  
przy Klasztorze ss. Norbertanek.

Nie proponujemy Wam spaceru "do źródła Rudawy" gdyż  
rzeka ta nie ma jednego określonego źródła... Powstaje  
z połączenia kilku mniejszych rzek i strumieni  
w miejscowości Rudawa

Rudawa, nad którą dziś spacerujemy wygląda tak  
dopiero od około 100 lat, tzn. ma jedno koryto,  
wysokie, uregulowane brzegi.

Wcześniej wyglądała całkiem inaczej, nawet  
płynęła w innym miejscu rozlewała się wieloma  
zakolami po Błoniach i dzisiejszym Parku Jordana,  
a wpadała do Wisły dopiero pod Wawelem!



W miejscu, gdzie obecnie przepływa Rudawa, od wysokości  
ul. Mydlńskiej aż do ujścia do Wisły, dawniej płynęła  
Młynówka Norbertańska, nazywana tak, ponieważ stały nad  
nią młyny siostr norbertanek. Odnogą Rudawy była też Młynówka Bronowicka  
(przepływała w okolicy dzisiejszych ulic Na Błonie i Hamernia), oraz  
najstłynniejsza i najdłuższa Młynówka Królewska, która wprawiała w ruch koła  
młyńskie należące do króla. Młynówka Królewska przetrwała najdłużej, bo aż  
do lat 60 XX wieku.

Dziś urządzono tu najdłuższy park  
Krakowa z wieloma placami zabaw  
ciągnący się od Bronowic aż  
po Al. Słowackiego.



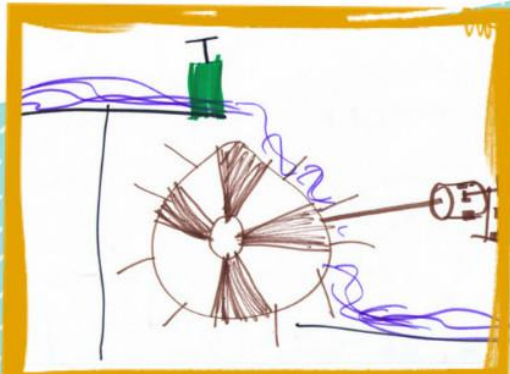


Być może młyny kojarzą się Wam dzisiaj tylko z mieleniem zboża na mąkę?

Oczywiście w Krakowie były i takie. Jednak w większości z nich znajdowały się inne, najrozmaitsze mechanizmy. Zanim wynaleziono silniki parowe, spalinowe i elektryczne młyńskie koła, obracane przez przepływającą wodę napędzały też urządzenia do wyrobu kasz, mielenia kory, zmiękczenia skóry i tkaniny (folusze).

Woda z Rudawy wprawiała też w ruch piły w tartakach, kamienie w szlifierniach czy wielkie młoty w kuźniach. Taką kuźnię, w której woda wyręczała w pracy kowala nazywano hamernią. To zapomniane słowo przetrwało w nazwie ulicy, przy której znajdowała się niegdyś właśnie jedna z krakowskich hamerni.

Rudawa i jej odnogi nie tylko pomagała w pracy młynarzom czy kowalom, ale także broniła miasta wypełniając fosę swoją wodą. Karmiła krakowian rybami, gdyż zasilala liczne stawy rybne, poła i myła mieszkańców miasta – to nad jej brzegami budowano tzw. rumusy, które pompowały wodę, która drewnianymi rurami zasilala Stare Miasto, korzystały z niej także łaźnie miejskie (publiczne miejsca kąpeli).



Bywało jednak, że Rudawa wymykała się spod kontroli i powodowała powodzie. Dodatkowo narzekano na zanieczyszczenie Rudawy – wpuszczano do niej ścieki, wrzucano odpady.



Rzeka stanowiła też zagrożenie dla wysokich kamienic, gdyż podmywała mury i piwnice. To wszystko sprawiło, że postanowiono Rudawę uregulować, zasypać jej odnogi, a główne koryto przenieść na Salwator.

W ten sposób Rudawa mogła wreszcie odpocząć! Można było się w niej kąpać, pływać po niej łódkami, urządzać rodzinne pikniki.

Dzisiaj w Rudawie pluskają się tylko kaczki, a nam pozostaje spacerować wzdłuż jej brzegów i na kocu piknikowym powspominać ciekawą historię tej niepozornej rzeczki.

## Spacer wałami Wisły

Trasa wiedzie wiślanymi wałami, wygodną ścieżką rowerową. Czy pamiętacie, że kiedyś można było pokonać tę drogę również kolejką?

Ciekawe punkty na trasie:

1. Była plaża Krokodyl i ujście Rudawy
2. Klasztor ss. Norbertanek
3. Ul. Księcia Józefa i Dworek pod Lipkami
4. Przegorzały: Willa Baszta i Zamek Przegorzały, stróżówka przy ul. Jodłowej, stara karczma przy ul. Księcia Józefa i mozaiki H. i R. Husarskich w kościele Chrystusa Króla
5. Bielany: Zakład Pomp i Klasztor Kamedułów



A właściwie jakiego księcia Józefa? W tym przypadku chodzi o księcia Józefa Poniatowskiego bohatera, dowódcy polskiego wojska w czasie wojen z Rosją i Austrią, w czasie kiedy Polska traciła swoją niepodległość, czyli ponad 200 lat temu. Walczył m.in. razem z Tadeuszem Kościuszką oraz ze słynnym cesarzem francuskim Napoleonem.

Tak się składa, że książę Józef przebywał w domu przy tej ulicy - ul. Księcia Józefa 55 (oczywiście wtedy jeszcze nie nazywała się jego imieniem). Ten dom nazywany jest Dworkiem pod Lipkami i wisi na nim pamiątkowa tablica przypominająca o niezwykłym gościu.



Tekst opracowano na podstawie:

1. P. Hapanowicz, M. Twaróg:  
Obłocza Zwierzynia 1910 -2010. Kraków 2010.
2. Ł. Olszewski: Lajkonik. Legenda i tradycja. Kraków 2009.
3. A. Kozioł: Zwierzyniec i Bielany. Przewodnik. Kraków 2012.
4. M. Kwiecińska: Krakowskie tradycje. Emaus na Zwierzyncu.  
Kraków 2012.
5. M. Lempart: Rudawa. Żywioł poskromiony. Kraków 2016.
6. M. Lempart: Zielony Zwierzyniec. Kraków 2015.

Zdjęcia z okładki oraz ze stron nr 2 i 15  
udostępnione za zgodą Pani Wiesławy Waryszak.

Dziękujemy!

Emaus - wikipedia, autor: RaNo

*Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2016.*



Przewodnik opracowała:



[www.trasadlabobas.pl](http://www.trasadlabobas.pl)